

Wydawn. ROK 54.

KRAKÓW, DNIA 19. MARCA 1922.

Nr. 12.

DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 50 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 200 MKP.
Cena egzemplarza 50 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

MECENASI INTELIGENCJI.



Rzeźnik. Patrz, kumie, jak to psiarstwo jenteligentne wali do żydów, sprzedając obrazy, zegary, kosztowności i inne przedmioty, aby mieć na zapłacenie nam za mięso i mąkę.

Piast. Prowda. Ale nie trza godać co my naród litosierny, to bedemy to syćko od gudłajów kupowali. Niech wiedzom beskurcyje jenteligienty co my jeim w ten sposób z dobrym syrca pomagemy.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prenumerata Tygodnika „Djabeł“ wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
200 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEL“:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Spotkał mnie dziś psiokrew Antik Makolągwa i peda: Czytałeś brachu nowelę? — Jakom nowelę? — ja żadnych psiokrew nowel ani moransów nie jezdem czytający, to dobre psiokrew lo głupich brzan, które som ciekawe czy puńdzie jakaś Mańka abo Barbara za Ignaca, abo czy go puści kantem. Mnie ta takie obelgancyje nie oblażom. — Ale jo sie pytam (peda Antik) o nowelę alkoholową? — Alkoholową? a to co jenszego — to rzecz psiokrew poważna. Nie czytałem. — Więc mi Antik wyłożył co i jak. Otóż od 1 marca jezd obowiązuje nowe prawo alkoholowe „o ograniczeniu w sprzedaży i spożycia alkoholu“. Som w nim już znane psiokrew paregrafy, będące zamachem na naród trunkowy, o czem już nieraz grypsał i przeciw czemu protestowałem w imię wolności obywatylskiej. Ale wymyśliły suffragany jeszcze jensze gorszejsze zamachy. Kto sie skirzy, tego psiokrew może trebunał zasądzić na 20.000 marek kary i na miesiąc aresztu — a kto będzie capnięty na drugim skirzeniu się, temu psiokrew aże 100 tysincy mogom wybulić z doliny i wsadzić go do ula na trzy misionce. Ale

owo drekońskie prawo peda jeszcze, co takij samyj psiokrew karze bedzie podlegający ten co do skirzenia się przyczynia, to jezd na ten przykład ten co wilgoć funduje. To już jezd psiokrew zamach nie ino na wolność obywatylską, ale na najszlachetniejsze uczucia, na najpikniejsze porywy syrca. I tak już psiokrew naród zgałgamał i tak już psiokrew miłość bliźniego zesła na psy, i tak już o porządnygo fundatora coraz psiokrew trudnij, a tero jeszcze i samo psiokrew prawo ehce ci zrobić kuniec z ostatkami ludzkiej chwielantropiji. Strasznych psiokrew dożyliśmy czasów. Bele matolek ehce psiokrew gwałcić nature ludzkom i urąga psiokrew miłości krześcijańskiej. Ciemnota szyrzy furt stare psiokrew zabubony i uprzedzyna do trunkowości.

I to psiokrew nie ino u nas, ale i wśród szwabskiego narodu, który niby to mo być więcej ucewilizowany i mądrzyjszy od naszymy. W Berlinie policaje ehycili dwóch urźniętych rajców mijskich towarzyszy Christa i Bösla, które sie skirzyli i to za nie swoje hopy. Zrobiła sie z tego psiokrew heca. W radzie mijskiej okrutnie psiokrew kunirowano owych towarzyszy. Jakiś zatracony ryjakeyjonista pedział jeim co beli trwoniące grosz publiczny i co pobirali wsparcie lo bezrobotnych.

Na szczyńście należli sie psiokrew obrońcy, które stanemy po stronie jeich i całygo trunkowego narodu. Oto ci wyjątek ze sprawozdania jednej ze szmat berlińskich:

„Trzech mowców socjalistycznych twierdziło zgodnie, że: „Pijaństwo nie jest zbrodnią, lecz starą, piękną niemiecko-narodową właściwością. Kto nigdy nie upił się, nie może być dobrym człowiekiem“.

Komunista dr. Rosenberg: „Wytaczanie sprawy przeciw tym dwom wybitnym ludziom jest chytrym zamachem na zdobycze rewolucji.

„Dr. Weyl: „Ci ludzie, którzy wydzwignęli się z proletariatu, stali się tylko ofiarami society mieszczańskiej, jej złych zwyczajów i narowów“.

„Dr. Behse (niem. nar.): „Ja także nie jestem wrogiem alkoholu, albowiem on posiada ten piękny dar, że w omroku pijaekim objawia się prawdziwy charakter“.

Som więc jeszcze psiokrew i mądre i uczciwe ludzie w Berlinie. Mom nadzieję co i u nas najda sie takie morowcy, co wykażom całom psiokrew potworność onej noweli alkoholowej i bedom mieli odwagę pedzić, co poświncanie sie trunkowości jezd „starą, piękną polsko-narodowo-towarzystwom właściwością“.

Preponuje tyż coby w naszej radzie mijskiej i w szkołach mijskich były wymalowane na ścianach te psiokrew złote słowa:

„Kto sie nigdy nie upije, ten nie może być dobrym człowiekiem“.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS
KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14,

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasow plany gospodarze, ekspertyzy geologiczne, — Administracya, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszynny rolnicze tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przenysł drzewny, handel drzewem — Posrednictwo w kupnie i sprzedaży: dobr ziemskich, lasów, arzewostanów, terenów górniczych przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

„SILVAGRA“

ZMIANA GABINETU.

Wzięli dymisję Ponikowski,
Skirmunt, Michalski, Narutowicz
Dalej Sosnowski, Sobolewski,
Chodźko, Stesłowicz, Downarowicz
Bo się zgniewali, że ich Wilno
Chce poprowadzić drogą „mylną“,
Że pragnie Polską zostać szczerze,
A nie pozornie, na papierze.

Zakotłowało więc w narodzie,
Każdy ciekawy co to będzie
I kto „premierstwo“ jak i „teki“
Po rozgniewanych wnet zdobędzie.
Komu przypadnie, by naprawił
Ową wileńską ciężką szkodę?
Kto między braci z krwi i kości
Tak upragnioną wniesie zgodę?

Do gabinetu weszli: Skirmunt,
Michalski, Chodźko, Narutowicz,
Sosnowski, „premier“ Ponikowski
Wysadzony tylko Downarowicz.
Ach, rekonstrukcja niesłychana!
Satyry ostrej godna bieża.
Wszak tu o Wilno chyba nie szło,
A tylko o Downarowicza?

Jeżeli gabinet ten sam został,
To może Wilno ustąpiło?
Gdzie tam! przy swoim twardo stoi,
I uleż ani mu się śniło.
A więc jesteście, gdzieśmy byli.
Komedja czysta — nie do wiary!
Oby los tylko niepoprawnym
Nie chciał wymierzyć słusznej kary.

Z CHWILI.

Krakowskie kuratorjum szkolne ustanowiło galówkę w d. 19 marca. A mówiono, że kurator krakowski nie zna się na rzeczy.

Najnowszy okrzyk Kurjera i Gońca:
Landru est mort! — vive Paśnik!

Polska rządowa agencja telegraficzna (P.A.T.) donosi, że minister Kamiński wyjechał do Łodzi „dla zorientowania się w sprawach wojewódzkich“. P.A.T. jest szalenie złośliwa, bo wiadomo, że p. minister był dotychczas wojewodą łódzkim, a więc P.A.T. mu zarzuca, że na stanowisku wojewody nie umiał się zorientować w powierzonych mu sprawach.

Ladnie rządowa agencja wyraża się o członku rządu!

Pan premier Ponikowski coraz więcej obsadza ministerstwa swymi kolegami: Technikami, inżynierami.

Dobrze to mówi o jego koleżeńskości, ale nie o rozumieniu się na rzeczy. Każdy chyba zgodzi się, że na ministra spraw wewnętrznych byłby odpowiedniejszy prawnik, niż inżynier.

Obawiać się też należy, aby p. Ponikowskiego nie naśladowali jego następcy. Bo nużby powrócił na premiera p. Skulski, to moglibyśmy naraz kilku aptekarzy zobaczyć ministrami.

A pan Federowicz, gdyby mógł zostać premierem, powołałby do gabinetu pp. Wentzla, Suskiego, Süssera, Gralewskiego, Weindlinga.

Kurjerek chwytając łapczywie każdą wiadomość o... dwużenstwie. Czem jest taki drobiazg wobec tego, co donoszą dzienniki amerykańskie.

Oto w Chicago „niejaka Helena Ferguson Dressler, lat 23, zeznała w sądzie, że zaślubiła 16 żołnierzy i marynarzy w czasie wojny. by dostawać za nich rządową należną pensję. Została skazaną na sześć miesięcy domu poprawy w „Woman's Reformatory“ w Geneva. „Mała na pozór kara, ale gdy tę wysiedzi będzie odesłaną pod nowy sąd do Baltimore, skąd pochodzi jej drugi mąż. Następnie pod sąd w Norfolk, Va., bo jej mąż marynarz tam się rodził. Potem będzie sądzoną w Holyoke, Mass. bo dwóch jej mężów wiodło swój ród z tamtąd. „Czy już całe życie będą musiała w tym objeżdżaniu przepędzić?“ — zauważyła pani Helena. — Pochodzi ona z Brooklyń, N. Y.“

I gazety amerykańskie tak krótko z tą sprawą się załatwiają!

Coby to było gdyby taka 16-mężata pani Helena była sądzona w Krakowie!

Kurjer dałby jej portret en face i w profilu, oraz 16 portretów uwiecznionych przez nią żołnierzy i marynarzy.

Nadworny poeta Kurjera napisałby wiersz kończący się:

O Heleno, o Heleno

Skąd ci się na tyłu wzięno?

Reporterzy urządziliby wywiad z mężami, ich matkami, siostrami i sąsiadkami.

Główny redaktor sprowadziłby Guzika, aby zapytać się duchów co o tem myślą.

We wstępnych artykułach zbesztanoby warszawistów, że pod ich rządami stało się takie przestępstwo.

W Bagateli wystawionoby napisany ad hoc dramat: „Żona ćwierć kopy mężów“.

Ale i z tą Heleną też możnaby coś zrobić. Kurjerek jak wiadomo (tak przynajmniej sam twierdzi) ma wszędzie własnych korespondentów, zapewne posiada ich i w Ameryce. Więc czekamy bliższych szczegółów o tej sensacji. Lepiej późno, niż nigdy.

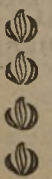

„DANCING-TEA“ W ESPLANADZIE.

- Czy pani chce shimmy?
- Dżenkuję szii mi nie chce!
- A może pani pozwoli do bufetu napić się coś?
- Dziękuję — całkiem przeciwnie.

Pończochy damskie i dziecięce, skarpetki męskie, bielizna kauczukowa, zakieły damskie i szaliki, przybory do szycia: nici, bawełny, taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. B.

| | | | | | |
|--|---|--|---|--|---|
|  | <h3>W. KUCHARSKI</h3> <p>SPOŁKA AKCYJNA</p> <p>FABRYKA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH (przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc. KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.</p> | <h3>MASOWA PRODUKCJA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH</h3> <p>I. DRUTY żelazne twarde i żarzone, cynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykle i pocynkowane.</p> | <p>II. WYROBY DRUCIANE. Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.</p> | <p>III. WYROBY ŻELAZNE. Kompletne ogrodz. placów, gazonów. Bramy i bramki żelazne, siatkowe itp. Żelazne więzienia dachowe, okna fabryczne, inspekt. itp. Meble żelazne zwyczajne dla: szpitali, koszar, baraków itp. Fachowe porady, koszt. itp. bezpłatnie.</p> |  |
| | <p>Wszystkie wyroby wykonane z najwyższą precyzją i trwałością. Gwarantujemy idealną jakość i terminowość dostaw. Zapraszamy do współpracy i konsultacji.</p> | | | | |

NA ARTYSTYCZNEJ MASKARADZIE.

(autentyczne)

Mnich emablujący od dłuższej chwili w wyszukanej polszczyźnie tajemnicze domino: — Czy pami wiesz kto ja jestem?

— Wiem!

— No kto?

Domino orjentując się momentalnie:

— Jojne Firulkes!

Mnich znikł.

NA CZASIE.

— Cóż ty tak mało dziś pijesz? Dawniej nie wylewałeś przecie za kołnierz.

— I dziś nie wylewam, tylko widzisz, w tym lokalu jestem raz pierwszy i nie znam rozkładu schodów.

MŁODY FILANTROP.

Matka. Gdzie się podziały moje zęby?

Syn. Podarowałem temu staremu żebrakowi, który kiedy mu dałem kawałek chleba, marzekał, że nie ma czym gryźć... A mama przecie może sobie nowe kupić.

NAD RANEM.

Żona. Znów wracasz o piątej rano. Doprawdy to nie do wytrzymania. Ciekawam co byś powiedział gdybym ja tak późno wróciła do domu?

Mąż. Powiedziałbym: Moja kochana, idź czemprędzej spać, bo teraz nie pora do gadania.

BANDYTA.

Jakiś bandyta warszawski,
Co był bardzo zakochany,
Nie doznawszy sądów łaski,
Gdy miał zostać rozstrzelany,
Prosił, by mu pozwolono
Z lubą jeszcze ślub zawierać,
A gdy na to się zgodzono,
Po ślubie musiał umierać.
Takich jest na świecie wiele,
Co w bezzennym żyjąc stanie,
W tych warunkach ślub w kościele
Wziąć stawili by żądanie.

Ja sam, który nie mam żony,
Mając pewność rozstrzelania
Ślub wziąć byłbym ucieszony
Bez najmniejszego wahania.
Bo takie małżeństwo przecie
Odkąd śluby zawierano,
Za najzgodniejsze na świecie
By ceniono i uznano.

OWACJA MAŁŻEŃSKA.

— Powiadam ci, moja żona tak mnie kocha, że choć późno powracam do domu, przyjmuje mnie zawsze kwiatami...

— Oczywiście, rzuca te kwiaty na ciebie razem z doniczką.

DO CZEGO ZDOLNA JEST KOCHAJĄCA KOBIETA.

Kobieta, która kocha, gotowa jest do największych poświęceń.

Przed wielu a wielu laty, w pewnym niebardzo podłym mieście żyło małżeńskie stadło Wisiorzków, znane na całą okolicę z wzajemnego przywiązania. Zawsze i wszędzie widywano ich razem, przytulonych do siebie, zatopionych w sobie wzrokiem, przymilających się i gruchających, jak dwoje kociaków w mareu.

Łajdacki los pozazdrościł smać tego taniego szczęścia dwojgu ludzkich dzieci i postanowił ich rozwieść. Wisorek objadł się na noc litewskich kołdunów tak dokumentnie, że nazajutrz był już skończonym nieboszczykiem. Dziś wytlumaczonoby to może skrętem kiszek, zatruciem czy apopleksją — wtedy jednak po stoicku złożono to na rachunek „morowej dziewicy“. Zresztą... może właśnie mieli rację, lecz nie o to tu idzie.

Wisiorkową, kiedy zrozumiała, co zaszło, ogarała szał rozpaczy. Więc Piotruś, ten jej drogi, jedyny, najmiłszy, już nie żyje? Ha! to i jej nie żyć więcej! W tym samym spocznie grobie, śmierci sobie specjalnie nie zadając — bo i poco?

Jej ból był tak okrutny, że mógłby zabić żonę słońca, a cóż dopiero wątłą, kruchą, zakatarzoną od płaczu kobiecine!

Dopóki nieboszczyk leżał na katafalku, wdowa nie podnosiła się z kłęczek, kiedy zaś ciało złożono do trumny, padła jak długa, na przywarte wieko i objęła je tak kurczowo, że nie sposób jej było oderwać. Przekonawszy się, iż wszelkie próby, perswazje i zakłęcia na nic, postanowiono uszanować nadludzką potęgę wdowiego żalu po zmarłym mężu i zwłoki jego wniesiono do grobowca ze skamieniałą niejako w bólu wdową na wieku trumny. Na wszelki jednak wypadek pozostawiono tu światło i drzwi grobowca nie zamknięto. A nuż nieszczęsna kobieta, wysączywszy łez ostatek, zechce powrócić do ludzi i świata?

W onym zaś akurat czasie zdarzyło się, iż łotr niektóry, na gorącym uczynku pojmany, ze sprawiedliwego wyroku wojewody zawisł na szubienicy. Dla większej hańby i postrachu wisielec pozostać miał na stryczku przez dni siedem, by zaś rodzina jego nie mogła go wcześniej sprzątnąć, straż przy nim postawiono. Szubienica ta wznosiła się nieopodal cmentarza, właśnie w tej okolicy, gdzie był Wisorków grobowiec. Nie też dziwnego, że wartownik rychło zauważył w nim światło, że wiedziony ciekawością podszedł bliżej i usłyszał lament kobiety. Wtedy zaś bez namysłu wszedł do grobowca, a ujrzawszy niepospolitą urodę wdowy, wzruszył się do głębi swego żołnierskiego serca i nuże beczeć a ryczeć żałośnie, jak bawół.

Żalobnica początkowo zdawała się na przybysza i skomlenia jego zgola nie zważać, po pewnym jednak czasie to wybuchowe współczucie

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRMĘ — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH. SYSTEMEM 10 cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKLEP, GL. I MIESZKANIE;
b) BIURO, GL. I SEKRETARJAT;
c) DZIAŁ TECHNICZNY;
d) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN KRAKÓW SZEWSKA 10.

ANGIELSKIE i FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU, RĘKAWICZKI, SWEATRY, BIELIZNA męska. POLECA: JÓZEF RUDNICKI LINJA — A. B. 41. 4

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję iak roboty budowlane. — Oferty i cennik na rządanie.

ALBIN JAWORSKI
**HANDEL NACZYN KUCHENNYCH ORAZ ARTY-
 KULÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWY.
 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
 TELEFON Nr. 22.
 Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.**

Dział metalowy:
 Lodowarki pokojowych. Kąsek felaznych składanych i sta-
 tych. Konwek ogrodowych. Waciki syntetycznych oraz
 metalowych. Umywalki. Białników do bielizny. Skopce-
 Włódek syntetycznych. Szalików i konwek wszelkiego
 rodzaju. Białki do prania bielizny i różnych artykułów me-
 talowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:
 Walki do cięcia. Stehlice. Półki do naczyni różnych sy-
 stanów. Deski do misek. Deszczniki do jarzyn. Półki
 do misek w kilku odmianach. Kompletne łyżki. Wie-
 szadela do ściereczek. Koryta do prania bielizny. Ko-
 zyczki na noże i widelce. Łyżki Montevichi. Warzechy,
 Szatkownice do jarzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:
 Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Latarnie
 stojące, pokojowe, ręczne i ślupowe. Białki na mleko. Cen-
 tryfygi. Skopce cynowane. — Powyższe wymienione rzeczy poleca
 się hurtownie. Dla P.T. Kupców, Składnic, Kółek roln., Kooperatyw,
 Związków i Zrzeszeń zawodow. Ceny fabryczne. Wysyłka na pro-
 winię nudy obniżona. Ceny i tryby na żądanie odwrotnie wysyłam.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

nieznanego wojaka jęto złościć sobie drogę do jej świadomości, aż dotarło do jądra. Wdowa ocknęła się z srogiego zapamiętania, poczem — rzecz prosta — musiała nastąpić wymiana słów, najpierw bardzo lakoniczna i nie wiążąca się z sobą, stopniowo jednak coraz rozsądniejsza. Wreszcie przyszło do wynurzeń wcale dorzeczych: żalu, pociechy, podzięk, no i — myślecie o tem, co chcecie — żywiołowej, namiętnej miłości, zaraportowanej przez dzielnego wiarusa.

Był to zaś chłopak niebylejaki. Gębę miał gładką, frantem patrzył — słowem: legum i basta! Kiedy zaczął wdowie wykladać swoje afekta, a przytem kłać się i zaklinać na wszystkie świętości, nie wyłączając świeżych jeszcze prochów Wisiorka — wdowa, tą ostatnią zwłaszcza przysięgą mile ujęta, zmiękła, jak przejrzały pomidor. i już nie miała siły opierać się dłużej nowonarodzonymu uczuciu. Jeszcze tej samej nocy padli sobie w objęcia, wierność dozogomą ślubując...

O świtaniu rad nierad wrócił Wojtek na stójkę i — za głowę się złapał. Wisielec znikł, jak pensja polskiego urzędnika. Widocznie krewni denata podpatrzyli nieobecność straży i co rychlej uporali się z trupozsem. A niechże to sto piorunów siarczystych! W myśl ówczesnych przepisów Wojtek musiał sam zająć miejsce „dezertera“. Zrozpaczony nie żartem powrócił do grobowca i wylał przed wdową swoje gorzkie utra-pienie. Z uwagą wielką wysłuchiwała go ona do końca, a kiedy przestał biadać, pyta rezolutnie:

— Jak też wyglądał ów ś. p. obwieś?

Wojtek podał rysopis, nadmieniając, że łotr miał obcięte prawe ucho i zwisający język.

— Masz szczęście, najdroższy! — rzecze z otuchą wdowa. Tylko się szatki zewlecze, ucho prawe przytnie a język wyciągnie — to i przepysznie będzie udawał wisielca... mój niezapomniany Wisiorok. Zobacz sam, że podobny jest do tego zhoja, jak dwie krople wody.

Dokonanie charakteryzacji było drobnostką dla zakochanych i kiedy o południu nadeszła komisja, znalazła wszystko w najlepszym porządku.

Szczęściu młodej pary nie stało nic na przeszkodzie — a wszystko dzięki wielkiej, ofiarnej miłości kobiety!

DOBRA ODPOWIEDZ.

— Jaki jest murzyn, który zjadł swojego tate?

— No, un jest syty!

— A czym jest, jak jeszcze zjadł swoi mamy?

— Jest sierotą!

— A czym jest, jak jeszcze zjadł wszystkich swoich krewnych?

— Jest uniwersalnym spadkobiercą!

KIBIC.

Grał w karty. Jednemu z uczestników karta nie idzie. Zły jest. Przy stoliku „kibicuje“ jąkała fatalny. Co chwila wtrąca się do gry, gdacze, do-

gaduje... A raz po raz pyta o rzeczy prywatne, nie z grą nie mające wspólnego, czem oczywiście przeszkadza i nudzi.

Uczepił się na domiar złego tego właśnie gracza, któremu się nieszczęści i by go pocieszyć w niepowodzeniu — pyta o sprawy osobiste, sądząc, iż te go najczulej ujmą:

— Ttto pa-pa-pa-pa się żżżeni? Cccco?

— Tak panie.

— I wwwwnet?

— Tak, wnet, wnet.

— To ba-ba-bardzo ła-ła-ładnie.

(Po chwili:)

— I cie-cie-cieszysz się pppan na-na-na to?

— Tak, tak — cieszę się bardzo.

— A ezczczy pa-pa-pańska pa-pa-panna ma du-du-duży pppoosag?

— Duży, o, duży! — odpowiada nagabywany.

(Po chwili:)

— A wwww-wolno wwwwiedzieć, z kkkkim to pa-pa-pa-pa do-do-do-dobrodziej sssię że-że-żeni?

— Z małpą! wrzaśnie wreszcie zirytowany garcz.

— Aaaa ttto pe-pewniee za dyspppensą od-pali jąkała.

— Dlaczego?

— Bo ttto zzzbyt bliskie po-po-pokrewienstwo!

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Strach! okropność! co sze dzeje!

Waryować świat zaczyna!

Ja do reszty już głupieje!

Wszędzie straszna gmatwanina!

Przed wojną wszędzie głożono,

Że wojne jest koniecznością,

By ludzi uszczęśliwiono —

Znikło złe, co jest zdrożnością!

Wszyscy naówczas miszleli,

Gdy się skończy mordowanie.

Raj na ziemi będziemy mieli —

Szczęścia błysnie nam zaranie!

Leez zawodu doznajemy,

Bo jest gorzej niż przed wojne —

Wszędzie nędza, głodujemy

Chaos, czasy niespokojne!

Dyplomaty się zjeżdżają —

Radzą, że aż trzeszczy w głowie —

Nie mądrego nie działają —

Wszędzie tylko bezhołowie!

Pocóż więc było mordować?

Skoro gorzej jest niż było

Pragnąć złe wireperować?

Kiedy jeszcze się zwiększyło!

A ten sejm ten suwerenny —

Milezę — gdybym krytykował,

To prokurator sumienny

Pewnie by mnie skonfiskował!

Leez, że dużo ma mądrości —

Niezem mądrość Salomona.

Zyczę: w najbliższej przyszłości

Niech z mądrości wielkiej skona!

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„CADILLAC“ Detroit Michigan
 Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
 pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
 Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbładzie „GRIPOLY“,
 artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

Telefon 3476. Telefon 3476.

w Krakowie ul. Pijarska 4.

FILJE: Warszawa, Nowy Świat

50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-

wiec, Borysław, agencja Gdańsk.

LXVIII. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABŁA“ z PARYŻA.

Paryż, w marcu 1922.

Wielebna Redakcjo!

Wobec tego, że dzienniki przeważnie warszawskie w sprawie wileńskiej rozgłaszają nieprawdziwe wieści, a mianowicie, że cała ta sprawa jest intrygą belwederską albo też intrygą jednej z partij politycznych, wreszcie żydów albo Niemców, aby sprawę wyjaśnić donoszę, że wszystkie te pogłoski i przypuszczenia są nieprawdziwe. Nikt bowiem prócz mnie w sprawie wileńskiej nie interweniował. Ja Kacper Krupa, współpracownik „Djabła“ kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 1098 dowiedziawszy się co się w Warszawie dzieje, bezzwłocznie udałem się do Milleranda i Lloyd Georgea, przedstawiłem im stan sprawy i zażądałem, aby przez swych posłów w Warszawie złożyli odpowiednie demarches. Tak się też stało i za to co się stało tylko ja jestem odpowiedzialny. Również za moją interwencją p. Boy otrzymał większy order. Wielebna Redakcja może być przekonana, że ja tu wszystkich spraw sumiennie pilnuję i nie pozwolę, by się nam jaka krzywda stała. Ze sejmu Millerand i Lloyd Georgeon są bardzo niezadowoleni jak również z tych bezustannych przesilen ministerjalnych. Pocięszam ich, że sytuacja się polepszy a Polska nie będzie, jak utrzymują niemieckie gazety, tylko państwem sezonowem.

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 18907

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Felieton składany.)

I. Polemika.

Skarżymy się i słusznie na wybryki polemiczne naszego dziennikarstwa. Są takie pisma, dla których drugą naturą stało się obrzucanie błotem całych warstw i przeciwników politycznych. Tylko w ich redakcjach i w ich stronnictwie znajdują się ludzie mądrzy, uczciwi i dobrzy patrioci. Co poza nimi, to sama hołota, jeżeli nie kandydaci do kryminału, do domu warjatów, lub na szubienicę. I są też specjaliści publicyści, dla których wydrwić, czy szykanować ludzi nawet zasłużonych, wylać na nich pomyje — jest codzienna najprzyjemniejszą rozrywką.

Oczywiście krytyka jako środek walki jest potrzebna i konieczna — może być nawet dotkliwa — ale co innego paszkwil, kałumnja, a choćby ordynarne wymyślanie.

Ale choć słusznie skarżymy się na obniżenie tonu polemicznego w naszej publicystyce — mylnie sądzimy, aby gdzieindziej było lepiej. Ordynarność tonu zapanowała wszechwładnie w całej Europie.

Zajrzyjmy choćby do najbliższego, bo w żywe ciało nasze werżniętego Gdańska.

Danz. Allg. Zeitung taką zapisuje uwagę:

„Nawet średnie zdolności przy odpowiednim wykształceniu przedwstępem są jeszcze tysiąc razy lepsze niż to, aby uczynić siodlarza prezydentem państwa, a komiwojażera z branży kłozetowej kanclerzem, praczkę ministrem kultury, piwowara landratem“.

Na co odpowiada *Danz. Volksst.*: „Organ nacjonalistycznej partji ludowej udowodnił w ten sposób znowu, że nacjonałiści niemieccy conajmniej niesłusznie wynoszą się w polemice ponad ton komunistyczny, właściwy trzodom świńskim“.

Krótko i elegancko.

A może pójdziemy trochę dalej, np. do Anglii tak drażliwej na wszystko co jest „shocking“.

W „Daily Mail“ komedjopisarz Jones pisze w liście otwartym do Wellsa:

„Może sobie przypomnisz, żeś mnie samego nazywał bydłciem, kundlem, bezczelnym łgarzem i bezmyślnym durniem“.

G. B. Shaw w liście otwartym do prezesa Labour Partji nazywa parlament angielski „garstką obłąkanych handlarzy“.

Przytaczamy te „kwiatki“ polemiczne na „chybił trafił“ z dni ostatnich. Nie szukaliśmy ich, same wpadły w nasze ręce. Gdyby chcieć poszukiwać za nimi i rejestrować je — miejsca na to w Djablu by nie starczyło.

II. Antymolin.

— No i co słyhać u pana? — zapytał dr. X., profesor uniwersytetu.

Fabrykant przygryzał wargi. Już kilka razy podnosił brwi i znów je opuszczał. Wreszcie przemówił:

— Panie profesorze... tutaj... zaszła pomyłka.
— Jaka pomyłka? Naprawimy ją.
— Kiedy... Być może, że pan profesor pamięta!... Byłem u niego dwa tygodnie temu po świadectwo. Pan nie przypomina sobie? Nazywam się Miki.

Ale profesor niczego nie pamiętał.

— Po świadectwo, nazywam się Micki.

— Ach, tak, tak!... Już wiem. Karmelki...

— Nie, panie profesorze, nie karmelki...

— Ach, to może — kłozety z mechanizmem, tak?

— Nie panie profesorze: antymolin.

I zaczął opowiadać:

— Antymolin jest najlepszym środkiem na mole. Już od dwudziestu lat wyrabiam środki przeciw owadom najrozmaitszych gatunków. Mam dziekczynne listy od wybitnych osób, ale — nie mogę tego wszystkiego publikować. Różne szarlatkańskie firmy, wyrabiające też same produkty, drukują sobie świadectwa — Bóg raczy wiedzieć, co to są za świadectwa — od jakichś tam, nieznanych asystentów, jakichś tam profesorów nieistniejących uniwersytetów.

„I oto pomyślałem sobie:

„Pójdiesz do naszego znakomitego profesora

FABRYKA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.
Poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje,
lichtarze i pająki.

F. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 2.

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI
poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostymów Telefon 3388. ul. Floryańska
KRAKÓW L. 35.

i poprosisz go, żeby on zbadał naukowo antymolin i wydał ci świadectwo, które będzie można wydrukować w ogłoszeniach. I oto przyszedłem do pana profesora.

— Tak, tak. Już wiem. Przed dwoma tygodniami?

— Tak jest. Przyniosłem wtedy sześć butelek, i prosiłem pana, aby był tak łaskaw... A przed trzema dniami przysłałem mego zaufanego po świadectwo i on wręczył panu kopertę z 10.000 marek, ale to przypominam tylko dla porządku... On wręczył panu kopertę z 10.000 marek i...

Pan Micki wyciągnął arkusz papieru.

— Wszak pan otrzymał świadectwo?

— Tak jest, panie profesorze, ale cóż to jest za świadectwo?! Proszę — pan będzie łaskaw je przeczytać.

Profesor włożył na nos okulary i przeczytał:

Wielmożny

pan Antoni Micki

w Krakowie.

„Czyniłem doświadczenia naukowe z często polecanym mi i nagrodzonym na wszechświatowej wystawie w Antwerpii złotym medalem — proszkiem na mole „Antymolin“ i otrzymałem następujące rezultaty:

„Gąsienica futrzanego mola, (Tineada pellionela L.) umieszczona w antymolinie nadzwyczajnie urosła w zadziwiająco krótkim czasie. Gąsienica, której długość nie wynosi zwykle więcej niż 6,7 mm., wyrosła do 10 mm., była zupełnie rozwinięta i zdrowa.

Jeszcze lepsze rezultaty otrzymałem z gąsienicą towarowego mola, (Tineada sarcitella L.), której długość normalnie wynosi 6,7 mm. Wykarmlona antymolinem, dała przesłizne okazy, których długość od koniuszka głowy do ostatniego pierścienia brzuszego wynosiła 11,05 mm.

„Nie waham się przeto uznać antymolin za najlepszy z istniejących środków rozmnażania moli i proszę przysłać mi jeszcze kilka butelek dla osobistego użytku.

Podpisał dr. B. profesor uniwersytetu.

Uczony pokiwał głową i rzekł:

— To jest jawna pomyłka! Ja to widzę. Ale kto jest winien? Pan. Niech pan to sobie zapamięta, że jeśli uczony przystępuje do naukowych doświadczeń, to trzeba conajmniej powiedzieć mu: należy dowieść tego lub tamtego; wówczas uczony wie, w jakim kierunku mają być prowadzone jego badania i wtedy one się udają.

— Wybacz pan, panie profesorze...

— No, no, niech się pan nie gniewa. Mówię to tylko w tym celu, aby pan wiedział, jak należy postępować na przyszłość. Niech się pan nie obawia: jestem uczciwym człowiekiem. Wszystko da się naprawić. Niech pan zostawi u mnie jedną butelkę, poczynię nowe doświadczenia i po tygodniu przysię panu inne świadectwo. Napewno

będzie pan zadowolony. Doświadczenia będę robił osobiście. Niech pan będzie spokojny, otrzyma pan cudowne świadectwo. Bardzo mi było miło! Dowidzenia.

NADESŁANE.

Znany Dostawca Klinik Uniw. Jagiellońskiego i Szpitali Kraj.

STANISŁAW BARAN

przenosi się od 1 kwietnia na stałe do
LWOWA ulica Akademicka 1. 26.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, plac Dominikański 1.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.

(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 120 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 100 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 24 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 48 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 36 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 24 marek.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album HOŁD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 67 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
 Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
 KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, nieruchomości, will, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

PRZEWODNIK

Handlowo-przemysłowy
Popierający przemysł ojezyczny!

BOLESLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów blawatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26,
(wejście od ul. św. Marka 19)

RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA
.: KAROLA NIEDZIAŁKA .:
Kraków, ulica Florjańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
rolów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego,
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH WŁADYSŁAWA
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLESLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowyc
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY.
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PRZYBORY
TOALETOWE i KOSMET.

SPORT ZIMOWY:
sanki, sanecz. dla dzieci, narty
(Ski), **KALOSZE MEZKIE,**
DAMSKIE I DZIECINNE.

polecają najtaniej:
Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp

HURTOWNY SKŁAD
od firma

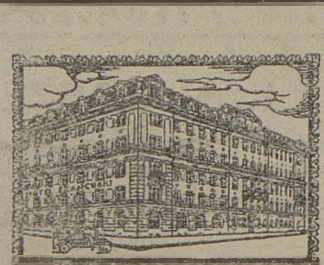
**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

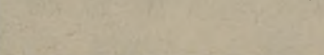
P. T. Kupcem i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękaw-
ozki, Zefiry, Płótna, Szerłyngi,
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyku.
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

Skład papieru
i galanterji
Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.
Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, za wiadomości ślubne
i wszelkie druki.



**HOTEL DE FRANCE
CRACOVIE**



Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej
**DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTYNGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.**

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. **Pendzle, szczotki.**

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:
Fr. LENERT
ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.
poleca

*Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Szurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwiu,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

**HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD DROZDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOLONIAL-
NYCH; WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.**

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ
STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.
FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:
CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.
WŁASNE WARSZTATY. CENY KONKURENCYJNE.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.
w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.